

GIODO: szkoły powinny uczyć o ochronie danych osobowych i prywatności

Dodano: 2013-11-08 06:20

Mówi: Wojciech Wiewiórowski

Funkcja: Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych

Link do wywiadu

http://www.biznes.newseria.pl/news/giodo_szkoly_powinny,p1762190304

Informacje o prezentowanym materiale

Główny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Wiewiórowski przekonuje, że uczniowie powinni być edukowani w kwestii ochrony danych osobowych, zwłaszcza w internecie. Jednak nie chodzi tu o tworzenie osobnego przedmiotu dotyczącego edukacji medialnej. Lepszym rozwiązaniem jest wplatanie treści związanych z ochroną prywatności w inne, z pozoru niezwiązane z nią zajęcia.

– Jeśli edukacja na temat internetu skończy się na edukacji medialnej jako specjalnym przedmiocie, to będziemy o nim wiedzieli tyle, co moje pokolenie wie o przysposobieniu obronnym – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Wojciech Wiewiórowski. – Zajęcia te nie dały nam konkretnej wiedzy o tym, jak bronić się przed zagrożeniami.

GIODO wraz z ośrodkami metodologicznymi prowadzi program „Twoje dane, twoja sprawa”. Nauczyciele szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych zaznajamiani są w placówkach doskonalenia zawodowego z tematyką ochrony danych osobowych i prywatności. Tę wiedzę mają później przekazywać swoim uczniom.

– W ramach programu przygotowywane są scenariusze lekcji o ochronie prywatności z nieoczywistych przedmiotów – wyjaśnia GIODO. – W końcu cóż szkodzi uczyć angielskiego na czytance dotyczącej ochrony prywatności. Albo dlaczego podczas lekcji biologii o genetyce nie wspomnieć, że genom jest również zestawem informacji o naszej prywatności – pyta Wiewiórowski.

Nie tylko szkoły

Edukacja dotycząca ochrony prywatności w sieci nie powinna się z resztą ograniczać do szkół, lecz docierać do różnych grup społecznych i zawodowych.

– Czasem wychodzimy z założenia, że skoro ja nie przekazuję żadnych informacji o sobie do sieci, to znaczy, że mnie w internecie nie ma. To nieprawda – tłumaczy Wiewiórowski. – Wiele informacji na nasz temat, które są przetwarzane w sieci, zostały tam dostarczone przez kogoś innego.

Rozmawiałem niedawno w panelu dyskusyjnym z politykiem, który twierdził, że w internecie nie ma żadnych danych o nim, ponieważ on tych danych nie umieszcza. Tymczasem wyszukiwarka pokazuje kilkadziesiąt tysięcy stron poświęconych właśnie tej osobie – dodaje Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych.

Zdaniem Wiewiórowskiego, dane osobowe nie powinny być traktowane jako rodzaj waluty, którą płacimy np. w zamian za możliwość korzystania z serwisu czy pobrania aplikacji.

– Jestem ostatnią osobą, która zakazałaby komuś budowania swojej pozycji społecznej na informacjach nawet bardzo intymnych o samym sobie. Natomiast musi to robić osoba, która jest świadoma tego, do czego te dane będą wykorzystane – przekonuje rozmówca Newserii Biznes.